Wszystkim Czytelnikom zasyłamy serdeczne życzenia szczęśliwego Nowego Roku.

MAŁOPOLSKI BIULETYN INFORMACYJNY

Rok III. 1 stycznia 1944 r. Nr 1 (94)

U progu Nowego Roku.

Zbyt wiele i trudnych doświadczeń było naszym udziałem w tych ciężkich 4 i 1/2 latach wojny, abyśmy z optymistami mogli wierzyć w rychłe zakończenie wojny. Lecz choć wiara nasza może mniej żywa niż kiedykolwiek, — z drugiej strony rozumowe, zimne zestawienie faktów z roku 1943 będzie najlepszym i bardzo pocieszającym wskaźnikiem przyszłości.

Rozpoczęliśmy rok ubiegły, gdy Niemcy stali niemal jeszcze nad Wołgą, I już 1 1/2 miesiąca zadecydowało o pierwszym wielkim załamaniu się niezwyciężonej lądowej armii Fuhrera. — Tym słupem granicznym jest Stalingrad. Zanim późna, chłodna wiosna zapanowała nad Europą —dla Niemców została stracona bezpowrotnie kaukaska nafta, został zwichnięty olbrzymi plan podboju płdn. Rosji z 1943 roku. Od tego czasu, w niekończących się bojach nowy(?) odbicie Zagł. Donieckiego, krwawy bój o każde miasto na ukrainie, o linie Dniepru, Berezyny, — oskrzydlenie Krymu. Tysiąc i więcej kilometrów wstecz! Jak na niedawnych zwycięsców — upokorzenie niebylejakie. I to jest pierwszy punkt bilansu.

Witaliśmy rok 1943, gdy w piaskach pustyni afrykańskiej, toczyły się na ogromnej długości wybrzeżu zmienne boje z zasiloną zbrojną pomocą armią Romla. Minęło jeszcze 5 miesięcy, tych zmagań, zanim w poł. maja radiostacje sprzymierzonych mogły ogłosić światu zupełne zwycięstwo w Afryce i sromotną ucieczkę niemieckiego dowódcy. Ażeby zatrzyć ogromne wrażenie w Rzeszy, Niemcy piszą o niemożliwości inwazji w tym roku na kontynent. Piszą, gdy tymczasem na zdobyte terytoria, »zlatują« najwybitniejsi przedstawiciele rządów państw sprzymierzonych, by zmontować plany wojenne na najbliższą przyszłość. Zjazd w Casablance to wstęp do inwazji w Europie. 9 lipca — desant na Sycylii. W dwa miesiące później wypadki toczą się jak lawina. Upada faszyzm pierwsza twierdza totalizmu w zach. Europie, po błazeńsku kończą się rządy niezwyciężonego dumnego dyktatora Mussoliniego, który jeszcze przed rokiem planował uroczysty wjazd do Kairo i Aleksandrii. Łamie się »oś«. We Włoszech chaos, spotęgowany bombardowaniem aliantów. Aż w pierwszej dekadzie wrześnie radosna wieść Włochy kapitulowały. Wojska alianckie wylądowały już na ziemi włoskiej, zajęły płdn. część półwyspu. Niestety pozwolono się Niemcom skoncetrować, — niejasne dla nas dziś względy i powody wprowadziły sprawę uwolnienia Włoch na drogę przewlekłej kampanii bojowej, która nie dotarła jeszcze do Rzymu. I to bilansu punkt drugi...

Inne pomniejsze uderzenia wymierzone w Rzeszę zadaje bez przerwy wrący powstaniem kocioł bałkański. — Chwieją się poważnie szeregi wasali. Od wiosennego pobytu w kwaterze Fuhrera kolejno wszystkich rządzących w krajach sojuszniczych — nastąpiły znaczne zmiany. Rumunia zwątpiła o swym losie, wobec potężniejącej Rosji i apetytów Węgier. Węgry czekają okazji wycofania się z paktu trzech. Protektorat Czech i Moraw oficjalnie za Niemcami, przygotowuje sobie przyszłe związki z Rosją powojenną. Francja po wielkiej ofierze w tulonie coraz częściej i silniej zaznacza swój udział w życiu podziemnym, w duchu oporu. Gmach podbitych i ujarzmionych narodów trzeszczy coraz więcej. Ze Skandynawii dochodzą odgłosy wybuchów i sabotaży, represyj, salw egzekucyjnych. I te kraje walczą o wolność. Zupełny upadek prestiżu Rzeszy wobec państw neutralnych nie potrzebuje chyba uwydatnienia...

»Twierdza europejska« przecież się jeszcze trzyma. Dość nachwalili się Niemcy niezdobytym »wałem zachodnim«, przy budowie którego zginęły tysiące i tysiące niewolników wszystkich nacji w ramach Org. Todt zgrupowanych. Ale rok 1943 zadał kłam sile »wału zachodniego«. Im dłuższe noce tym silniejsze eskadry nowych fortec amer. i Moskitów lecą nad Rzeszę. Ośrodek polityczny, symbol buty i potęgi pruskiej od 3 wieków, Berlin — wali się w gruzy! Sprzymierzeni poprzysięgli mu zniszczenie do Nowego Roku 1944. I wykonują swe zamiary co parę dni. Legły już w gruzach Hannower, Hamburg, Klefeld, Dusseldorf, Essen, Brema, Akwizgran, Frankfurt n/M, — Ludwigshafen, Monachium, Lipsk, i tyle tyle innych dochodzą do 60% zniszczenia. To dzieło ostatnich miesięcy, od października do grudnia. To najczarniejsza perspektywa dzisiejszych Niemiec. O takim stopniu zniszczenia fabryk i zasobów woj. nieprzyjaciela rok temu nie śniło się jeszcze.

Rok 1943 przyniósł załamanie potencjału wojennego Rzeszy w tym stopniu, że przestała ona być groźna jako zasadniczy wróg walczących demokracji. Na widownię wystąpił czynnik drugi. Wygrana militarna sprzymierzonych jest bezsporna. Wygrana polityczna — to przedmiot wysiłków dyplomacji anglosaskiej wobec potężniejącego stanowiska Sowietów.

Rok 1943 przyniósł zjednoczenie dążeń i zestrojenie wysiłku wojennego w szeregach sprzymierzonych. Spełzły na niczym ostatnie nadzieje upadającej Rzeszy, która od wiosny (sprawa Katynia) wszelkimi sposobami usiłuje wnieść niezgodę do obozu przeciwnika, by tym łatwiej dla siebie wytargować pokój. Unicestwiły te plany wielkie konferencje w Teheranie, dwie w Kairze. Osamotniono Rzeszę w zupełności. Plany dowództw, plany uderzeń na Europę już są wspólnie wypracowane. Dowódcy mianowani. W roku 1944 wedle słów sędziwego Smutsa winna nastąpić inwazja.

Rok 1944 winien wyswobodzić i nas od jarzma najsroższego terroru. Winien otworzyć nam jaśniejszą przyszłość poprzez krew, egzekucje, pacyfikacje, tragedję Wołynia, wysiedlenia i łapanki. Powinien wyjaśnić sprawę polsko-sowiecką, która od stycznia 1943 roku jest w trakcie niekończącego się konfliktu.

Na te wyjaśnienia czekamy. Oczekujemy wyzwolenia tu w Kraju i owoców naszej żmudnej, nad siły ludzkie pracy na obczyźnie. I wszystkie konstelacje polityczne wskazują, że dla nas przyszłość winna być w tym roku bardzo pomyślna.

Czy możemy im wierzyć?

Zbliżające się chwile wielkich rozstrzygnięć, stawiają również państwo Polskie wobec konieczności załatwienia zasadniczych i najboleśniejszych zagadnień, do których należy nawiązanie stosunków z Sowietami. Od czasu zawarcia traktatu czesko-sowieckiego i jego ratyfikacji upłynęły już 3 tygodnie na konferencjach przeprowadzanych przez nasz Rząd z dyplomatami angielskimi. Niewątpliwie przygotowuje się nawiązanie stosunków polsko-sowieckich. Jest to zresztą koniecznością wobec naszego położenia w Europie, jest uzupełnieniem programu śp. gen. Sikorskiego. Chodzi tylko o to, jakie gwarancje uzyskamy od Sowietów, w jakim stopniu wezmą nas w obronę Alianci. Na wynik tych pertraktacji patrzy z niepokojem nietylko Europa środkowa, ale również azjatycka Turcja, dla której załatwienie sprawy Polski (podobnie jak aneks w sprawie Iranu) będzie probierzem na przyszłość. Turcja jest w tej chwili bardziej niż kiedykolwiek związana ze sprzymierzonymi i odnosi się ze szczerą sympatją do sprawy polskiej. I ona ma wątpliwości co do wartości sowieckich układów na przyszłość.

Tym większe wątpliwości możemy mieć my, Polacy.

Gdyż Związek Sow. co pewien czas występuje z deklaracjami, w których uroczyście zapewnia o swych szczerych zamiarach zabezpieczenia innym narodom niepodległości i pokoju.

Nie trzeba daleko szukać: w ostatnim ćwierćwieczu zmieniła się ta opinia w nieskończoną ilość razy.

Wpierw rewolucyjna Rosja potępiła rozbiory Polski. W n-rze 191 „Izwiestij” z 5 IX 1918 znajduje się dekret Rady Komisarzy Lud., a w nim charakterystyczne zdanie: „Wszystkie traktaty i akty, zawarte przez rząd b. cesarstwa rosyjskiego z rządami królestwa pruskiego i cesarstwa austro-węgierskiego dotyczące rozbiorów Polski, ze względu na ich sprzeczność z zasadą samostanowienia narodów i rewolucyjnym poczuciem narodu ros., który przyznał narodowi polskiemu nieodbieralne prawo do niepodległości i zjednoczenia — znosi się bezpowrotnie. Nie dość tych pięknych słów. W grudniu 1919 r. Rada Komisarzy Lud. ofiarowała Polsce pokój, w którego warunkach wyraźnie zastrzeżono niezawisłość i suwerenność Polski. „Wolność Polski jest wstępem do wolności Rosji” — brzmiała odezwa Centr. Komitetu Wykonawczego do Polaków.

Mimo tych uroczystych deklaracji — właściwie dopiero o. parcie inwazji bolszewickiej w sierpniu 1920 r. uratowało nasz byt państwowy.

W traktacie ryskim 18. III. 1921 Rosja zrzekła się wszelkich praw i pretensji do ziem położonych na zachód od ustalonej granicy, dążąc do ostatecznego, trwałego, na wzajemnym porozumieniu opartego pokoju. W pakcie nieagresji z 25 VII 1932 Sowiety uznały, że traktat ryski stanowi nadal podstawę wzajemnych stosunków i zobowiązań polsko-ros. Pakt ten zawarty narazie na trzy lata, został 5 V 1934 przedłużony... aż do dnia 31 grudnia 1945.

Nadszedł moment kryzysu czeskosłowackiego na jesieni 1938 r. Stosunki pomiędzy Polską a Rosją stały się naprężone. A przecież w rozmowach przeprowadzonych w t e d y pomiędzy amb. Rzeczypospolitej Grzybowskim a komisarzem lud. spraw zagr. Litwinowem i w komunikacie oficjalnym brzmi pewność dalszego, trwałego porozumienia... Podstawą pozostają nadal w całej rozciągłości wszystkie umowy łącznie z paktem nieagresji polsko-sow. a „termin dalszy prolongaty do 31 grudnia 1945 r. posiada dostatecznie szeroką podstawę, gwarantującą nienaruszalność stosunków pokojowych między obu państwami“.

Jeszcze w chwili wybuchu wojny niemiecko-polskiej Rosja potwierdziła to oświadczenie.

A w 17 dni później wojska rosyjskie bez wypowiedzenia wojny wkroczyły na nasze ziemie, okupowały bezmała połowę naszego terytorium, dopuszczając się względem zamieszkałej tam ludności niebywałego ucisku, okrucieństwa, deportacji i mordów.

Na wieku naszej trumny podpisali dwaj dyplomaci von Ribbentrop i W. Mołotow układ co do granicy niem.-sowieckiej, będącej zatwierdzeniem nowego rozbioru Polski. Rzekomym celem układu jest, aby przywrócić na tych obszarach spokój i porządek, (oraz zabezpieczyć żyjącym tam narodom spokojny byt, odpowiadający ich właściwościom). Obie strony uznają ustaloną w art. 1 układu granicę obustronnych interesów państwowych za ostateczną i odrzuca wszelkie mieszanie się państw trzecich w sprawę tego uregulowania stosunków. (Art. 2). Zaś w art. 4 oba rządy uważają powyższe uregulowanie za t r w a ł e p o d w a l i n y dla postępującego naprzód rozwoju p r z y j a c i e l s k i c h s t o s u n k ó w między swoimi narodami.

Istotnie przyjacielskie stosunki rozwijały się w naszych oczach. Miesiące całe ciągnęła przez nasz kraj olbrzymia armia, dniem i nocą, pociągami, motorami, końmi - koncentrowała się, przygotowywała do dalszego etapu przyjacielskich stosunków.

Nastąpił on w niecałe dwa lata od tamtych układów.

A w 6 tygodni po wybuchu wojny sow.-niemieckiej 30 VII 1941 został podpisany układ polsko-sow., którego I-szy punkt brzmi: „Rząd ZSRR uznaje układy zawarte z Niemcami w 1939 r. dotyczące podziału terytorium i skierowane przeciw Polsce za n i e w a ż n e“.

I znów przetoczyło się ciężkie dla nas półtora roku.

W lutym i marcu 1943 r. Rząd ujawnia swe roszczenia do ziem Polski, które okupował w 1939 r. na zasadzie unieważnionych następnie układów. Dalsze komentarze zbyteczne.

Czyż można się wobec tego dziwić, że z niepokojem patrzymy w przyszłość,

widząc, jaka jest wartość sowieckich układów. Oczekując wyników rozmów polsko-angielskich na temat nawiązania zerwanych nie z naszej winy stosunków z Sowietami — wyrażamy nadzieję, że Rząd nasz w oparciu o Anglosasów uzyska pewne gwarancje co do granic i integralności terytorialnej Polski. Z całą potęgą Sprzymierzonych, która w sposób mistrzowski prowadzi nie od dziś dyplomatyczną grę wobec potęg militarnych Europy — Sowiety muszą się liczyć. Zaś interesem Anglii jest bardziej niż kiedykolwiek istnienie silnej Polski w Europie wschodniej. Wyraziła to już Anglia niejednokrotnie na łamach swej prasy, w przemówieniach swych mężów stanu. Potwierdziła te przekonania opinia amerykańska.

Ponieśliśmy tak wiele ofiar za sprawę wolności ludów i walczącej demokracji, że obecnie oczekujemy ochrony naszych interesów ze strony sojuszników w poczuciu, że na nią w pełni zasłużyliśmy.

— — —

Nakazy chwili.

I. TERROR PSYCHICZNY. Przeżywamy okres ciężkich ofiar, srogich ciosów okupanta. Jakby nie było dość krwawych, straszliwych f a k t ó w r z e c z y w i s t y c h, miasta i wsie obiega tysiąc pogłosek, plotek o zaszłych, lub mających nastąpić potwornościach. W przygotowanych dla celów OPL zbiornikach — dopatrują się niektórzy zbiorowych grobów dla Polaków, powtarza się zamiary wyniszczenia całej inteligencji polskiej („Himmler zatwierdził listę: najpierw lekarze, potem adwokaci..."), wreszcie wiadomości, że wszyscy więźniowie mają być zgładzeni. Nie mamy złudzeń co do Niemców. Są zdolni do wszystkiego. Niszczą systematycznie inteligencję, mordują tysiące Polaków. Ale ś w i a d o m e budzenie grozy i paniki, szerzenie wieści bezpodstawnych, przesadnych, nieraz absurdalnych — jest własnym dziełem niemieckim i akcją terroru psychicznego, który ma złamać polskie społeczeństwo. Pierwszym źródłem takiej plotki jest zazwyczaj „przyzwoity Niemiec": „życzliwy volksdeutsch", który w drodze wyjątku i w tajemnicy „ostrzega znajomych Polaków". Chrońmy się przed terrorem psychicznym, nie dopuszczajmy, by wywierał zgubny wpływ na społeczeństwo.

II. DLACZEGO MUSIMY ZWALCZAĆ PPR. (P o l s k ą p a r t i ę R o b o t n i c z ą) i j e j p r z y b u d ó w k i? D l a t e g o, że jest ona w Polsce agenturą obcego i nieprzyjaznego mocarstwa. Nie polskich lecz sowieckich broni interesów. Oto kilka faktów:

1) PPR utworzono w styczniu 1942 na rozkaz, za pieniądze i przez agentów sowieckich. Kierownictwo centralne tej obcej agentury w Polsce — zostało pomieszczone w Moskwie, pod rozkazami wydziału sow. sztabu generalnego (wywiad wojskowy).

2) Dopóki trwało porozumienie sowiecko-niemieckie, komuniści w Polsce nie wykazywali żadnej zupełnie działalności, skierowanej przeciw Niemcom, natomiast przeciwstawiali się propagandowo polskiemu ruchowi niepodległościowemu, jako rzekomej agenturze imperializmu angielskiego (tak!).

3) Na terenie okupacji sow. komuniści (bardzo często ci sami działacze, którzy stoją obecnie na czele PPR i jej przybudówek) popierali okupanta sow., współdziałali z nim w dziele niszczenia i deportacji Polaków na daleką północ, czy wschód.

4) Dla całego świata jest widocznym że t. zw. „Polski Korpus" z Berlingem na czele działający w Rosji Sowieckiej, są bezpośrednimi agenturami państwa sowieckiego, zwróconymi przeciwko Rzeczpospolitej. PPR najotwarciej popiera tę organizację wojskową, ujawniając tym samym, że sama jest agenturą sowiecką.

5) Co się tyczy polityki międzynarodowej, czy też spraw polskich (Katyń, los Polaków w Rosji o których nigdy się nie wspomina, stosunek do śp. gen. Sikorskiego, do Rządu i Wodza Naczelnego, do spraw granic i tp.) PPR dosłownie powtarza argumenty propagandy sowieckiej, chociażby rząd rosyjski

zajął najbardziej wrogie wobec Polski stanowisko i jeśli nawet są to oczywiste dla każdego kłamstwa.

6) „Hurra patriotów" z PPR wcale nie smuci fakt organizowania przez Sowiety pruskich militarystów oraz programu o „nienaruszalności granic wschodnich Niemiec".

7) PPR w Polsce podkopuje, jak może autorytet legalnych władz polskich w Londynie i w Kraju, rzucając znów wedle wrogów sowieckich — oszczerstwa na przedstawiciela Rządu i Sił Zbrojnych w Kraju, że wysługują się Niemcom i tp. bzdury. PPR wzywa do nieposłuszeństwa wobec zarządzeń władz polskich, a przez wystąpienia prowokacyjne stara się przekreślić polską taktykę walki z okupantem.

8) PPR i „Armia Ludowa" świadomie anarchizują Kraj, aby w ten sposób wytworzyć stan umożliwiający bolszewikom wkroczenie do Polski nibyto w charakterze czynnika przynoszącego nam zbawienie i porządek.

9) PPR i jej przybudówki mają na celu wchodzić podstępnie w szeregi tajnych organizacji różnego typu i odcieni, celem denuncjowania ich członków wobec Gestapo, likwidowania czołowych pracowników, przygotowywania spisów aktywnych bojowników dla likwidacji z rąk komunistów.

Więc choć dziś naród krwawi się pod uderzeniami bestii germańskiej, nie wolno krótkowzrocznie niedostrzegać niebezpieczeństwa jutrzejszego dnia, nie wolno dać się omamić patriotycznymi i społecznymi obietnicami i frazesami PPR., obcej agentury mocarstwa, które dotąd nie wyrzekło się swej zaborczej względem nas polityki.

III. KREW, CIERPIENIA I NĘDZA — BEZMYŚLNE ZABAWY I ROZRZUTNOŚĆ. Kawiarnie, knajpy, kina znajdują codziennie setki gości. W niektórych domach prywatnych odbywają się huczne przyjęcia. Nie głosimy żałoby narodowej. Rozumiemy, potrzebę ucieczki od straszliwej rzeczywistości, rozumiemy, że rozrywka nie oznacza prawdziwej beztroski i nie jest zbrodnią. Ale otaczająca nas nieopisana nędza i cierpienie musi wykluczyć nadmierny humor i bezmyślną wesołość, rażącą rozrzutność, która urąga społecznej przyzwoitości, a wreszcie daje łatwą pożywkę umiejętnie sianym hasłom czerwonej międzynarodówki. Czyż te rozbawione po knajpkach grupki Polaków zatraciły swą wrażliwość na krew, cierpienia i nędzę rodaków?

Dla niepoprawnych bywalców knajp, kawiarń i kin niech będą ostrzeżeniem ostatnie wypadki legitymowań, rewizji osobistych i aresztowań przez Niemców wiele osób z pośród gości w tych lokalach.

— — —

SPRAWY POLSKIE NA OBCZYŹNIE.

PRACE I OBRADY RZĄDU. Ostatni tydzień przed świętami zaznaczył się wzmożonymi konferencjami przedstawicieli naszego Rządu, a mianowicie: 20 XII prem. Mikołajczyk przeprowadził rozmowy z min. Edenem w obecności amb. Raczyńskiego i min. Romera, kontynuowane jeszcze w dniu 23 XII. Obrady przeprowadzono w związku z układem czesko-sowieckim na temat stosunków polsko-sowieckich. Zaproszenie bowiem przez Czechosłowację Polski do wzięcia udziału w sojuszu jest narazie w zawieszeniu, dopuki nie zostaną wznowione stosunki dypl. pomiędzy Polską a Sowietami. — 22 XII na zebraniu Rady ministrów prem. Mikołajczyk złożył sprawozdanie z ostatnich konferencji, uzupełnione przez min. Romera wiadomościami z placówek dyplomatycznych. Na plenarnym posiedzeniu Rady Narodowej 18 XII został ponownie wybrany prezesem St. Grabski, a zarazem wprowadzono dwu nowych członków: dr Kuśmierza i Wojciecha Bielaka, który przybył we wrześniu do Anglii i został wprowadzony do Rady jako reprezentant Polski Podziemnej, z racji swej 4-letniej działalności w jej szeregach w Kraju. 19 XII prez. Raczkiewicz przyjął gen. Sosnkowskiego, który złożył sprawozda-

nie ze swej inspekcji wojska polskiego na Środk. Wsch. Uprzednio przeprowadził p. prezydent rozmowy z prem. Mikołajczykiem, min. Romerem, gen. Kopańskim.

Min. Kwapiński w czasie pobytu w St. Zjedn. spotkał się z przedstawicielami linii Gdynia-Ameryka i przeprowadzał rozmowy z angielskimi i amerykańskimi reprezentantami towarzystw żeglugi handlowej. W dniu 18 XII odbył w Detroit konferencję z Federacją Kupców Polskich, zwiedzał również wzorowe polskie gospodarstwa, na zaproszenie farmerów.

Toczą się obecnie w Londynie obrady Międzynar. Biura Pracy. Delegatami ze strony Polski są: min. opieki społ. Stańczyk i dr Szumski przedstawiciel ruchu robotniczego. W rozmowie z prof. Budryczem przewodniczącym obrad, przedstawił min. Stańczyk sytuację i potrzeby ludności polskiej. Celem i zadaniem Biura Pracy jest przemobilizowanie 60 milj. kobiet i mężczyzn będących dziś w służbie wojskowej na pracę pokojową.

CO RZĄD POLSKI I POLONIA ZAGRANICZNA CZYNI DLA PRZYSZŁOŚCI KRAJU? Ostatnio dochodzące nas wiadomości z zagranicy dotyczą ogromnej rozbudowy szkolnictwa, przygotowania rzesz fachowców dla przyszłej odbudowy Polski, oraz nawiązywania coraz silniejszych węzłów współpracy z Anglosasami, której celem są również przyszłe nasze zagadnienia. 18 XII odbyło się uroczyste zakończenie kursów Wyższej Szkoły Wojskowej pol. w Szkocji. — Obliczono, że dotychczasowe straty fachowców różnych działów w Polsce wynoszą 280 tys., do cyfry tej dodać należy 24 tys. młodych ludzi, którzyby w normalnych czasach opuścili wyższe zakłady naukowe. Aby te braki choć w części uzupełnić, organizuje się w USA i W. Brytanii kursy dokształcające dla Polaków. W samej W. Brytanii jest 80 takich kursów i kształci 2000 kobiet i mężczyzn. Osobne kursy prowadzi wojsko dla żołnierzy: na radiotechników, szoferów i administracyjne. 320 techników polskich pracuje w ang. zakładach lotniczych. Na wyższych uczelniach ang. kształci się 400 Polaków, których rząd W. Brytanii otacza opieką, a za niezamożnych pokrywa czesne. Działy uniwersytetu specjalnie dla Polaków są: medycyna na uniw. w Edynburgu, architektura w Liverpoolu. Wszelkie kursy polskie są pod zarządem i opieką Min. Przemysłu i handlu. Wyszkoleni już technicy polscy w W. Brytanii mają swoje stowarzyszenie liczące 1600 członków.

Całokształt prac i zadań min. wyzn. rel. i oświecenia publ. objął w wygłoszonym niedawno przemówieniu min. ks. Kaczyński. „Nie możemy zmienić geopolitycznych warunków naszego państwa, ale możemy wydobyć najlepsze wartości z duchowych podkładów naszego narodu przez odpowiedni system i metody wychowawcze. „Aby spełnić to zadanie ministerstwo powołało do życia Radę Wychowania Narod. jako czynnik doradczy. Ministerstwo oświaty kieruje wychowaniem 25000 młodzieży polskiej nie licząc w tym kursów wewnątrz jednostek wojskowych. Główna część młodzieży została ewakuowana z Rosji wraz z wojskiem w 1942. Wszędzie, gdzie losy rzuciły polską młodzież, są polskie szkoły powszech. i gimnazja. Polska młodzież akademicka studiuje poza Anglią: w Jerozolimie, Bejrucie, w Szwajcarii, Szwecji i St. Zjedn. Będąc niedawno na otwarciu roku akademickiego w szeregu wyższych uczelni bryt., minister z dumą stwierdził oceny i pochwały wypowiadane przez profesorów bryt. pod adresem młodzieży polskiej za jej postępy w nauce i zapał do pracy.

Dnia 14 XII odbyło się uroczyste zebranie Instytutu Bryt.-Polskiego. Ma on na celu krzewienie wśród Polaków, zwłaszcza w wojsku, znajomości języka i kultury angielskiej.

RÓŻNE. 16 XII odbyło się walne zebranie Pol. Czerw. Krzyża w Londynie, na którym przedstawiono sprawozdanie z działalności od 1939 r. Armia otrzymała od PCK ambulanse i dodatkowy sprzęt sanitarny. Ponadto w Afryce założyło PCK 4 kantyny, 44 świetlice i 409 dobrze zaopatrzonych bibliotek. PCK wysyła jeńcom mies. paczki 10 kg., a miarą zaopatrzenia w odzież było wysłanie 56 tys. samych

kompletów ubraniowych. Prezes PCK złożył podziękowanie Polonii amerykańskiej za przesłane pół mil. dolarów. W końcowym przemówieniu ks. biskup Gawlina przedstawił działalność humanitarną i sanitarną PCK w dzisiejszej wojnie.

NA DROGACH UCHODŹCTWA POLSKIEGO. W Afryce znajdują się cztery obozy dla Polaków z których najliczniejszy jest obóz w Tanganice (3500 osób) z przybyłych w 1942 r. w październiku. Zabudowania obozu składają się z 1200 chat, w tym znajduje się szpital urządzony przez PCK, świetlica YMCY, szkoła i biblioteka. Zajęcie mieszkańców obozu stanowi uprawa roli, hodowla kur i trzody chlewowej, oraz praca w drobnych warsztatach rzemieślniczych. Najcięższą prace w obozie wykonywują tubylcy, którzy łatwo uczą się języka polskiego i są dla nas przyjaźnie usposobieni. Obóz podlega rządowi teryt. Tanganiki.

NA WĘGRZECH jest teraz około 20 tys. Polaków — uciekinierów, którzy pracują w rzemiośle i w przemyśle.

10 XII obchodził święto pułkowe 1 pułk szwoleżerów im. J. Piłsudskiego, zasyłając pozdrowienia dla wszystkich kolegów rozproszonych na obczyźnie.

— — —

NA ZIEMIACH RZECZYPOSPOLITEJ.

KIEROWNICTWO WALKI PODZIEMNEJ wydało następujące ogłoszenie: Stwierdzono, że podstawowe artykuły żywnościowe, przydzielane ludności polskiej (chleb, marmelada, cukier, kawa i t.d.) bądź to przy ich przetwarzaniu, bądź wytwarzaniu, bądź przy rozdzielaniu przez sklepy rozdzielcze, są fałszowane, zanieczyszczane i uszczuplane na wadze. Cierpią na tym przede wszystkim szerokie warstwy pracujących, oraz rzesze niezamożnej ludności polskiej. W celu udaremnienia stosowania powyższych metod — K. W. P. zarządziło stałą obserwację przedsiębiorstw przemysłowych wytwarzających czy przetwarzających artykuły żywnościowe oraz hurtowni i sklepów rozdzielczych tych artykułów. Ostrzega się wszystkie firmy żywnościowe, że w wypadku udowodnienia fałszowania, zanieczyszczenia czy też uszczuplania na wadze artykułów żywnościowych, przeznaczonych dla ludności polskiej — zostaną wobec właścicieli i kierowników takich firm zastosowane represje przez właściwe organy Władz Polski Podziemnej, niezależnie od późniejszej odpowiedzialności tych firm.

KOMUNIKAT NR 25 K. W. P. donosi o zlikwidowaniu agentów i konfidentów Gestapo: na terenie woj. Lubelskiego, 11 osób w tym jedna kobieta, na terenie woj. Łódzkiego, 10 osób (jedna kobieta), na terenie woj. białostockiego, 20 osób w tym kilka kobiet.

W NOCY Z 5 — 6 GRUDNIA został wykolejony przy stacji Dęby Wielkie niem. pociąg wojskowy. Wprawdzie Niemcy ogłosili, że było tylko 4 zabitych, w rzeczywistości jednak było około 200 w zabitych i ciężko rannych. Kilka pociągów niem. zostało wykolejonych w Lubelszczyźnie.

Z WARSZAWY dochodzą wiadomości o niekończących się publicznych egzekucjach, z których największa w dniu 16 XII 43 pochłonęła 272 ofiar roztrzelonych na Pl. Teatralnym. Łapanki i obławy są urządzane codziennie. Życie zamiera, dezorganizacja w pracy postępuje. Na terenie dawnego ghetta przy ul. Gęsiej 26 urządzili Niemcy komorę gazową, i tracą w niej więźniów. Liczba ofiar ma przekraczać 150 — ciu.

(Dalsze wiadomości z Kraju podamy w następnym n-rze).

Z armią polską na Środkowym Wschodzie.

W TEHERANIE. W 1942 r. do Iranu przybyły dwie fale Polaków z Rosji, jedna na wiosnę, druga w lecie. Przez ulice Teheranu i in. miast maszerowały oddziały polskiego wojska. Na przedmieściach urządzono obozy dla Polaków. Spotykaliśmy się w Persji z wielką życzliwością. Na sklepach ukazały się polskie napisy — kupcy pokazywali zachowane sztuki sukna białostockiego i łudzkiego. Wielu tubylców okazywało nam swą życzliwość.

NASI CHŁOPCY W BAGDADZIE. Bagdad znany jest naogół jako egzotyczna siedziba kalifów, mało natomiast wiadomo o tym, że nasi chłopcy są właśnie w tym legendarnym mieście nader licznie reprezentowani. W pierw nie odróżniano ich od Anglików. Myśleli Arabowie, że to jakieś bryt. wojsko kolonialne. Dziś, każdy Arab wie, że to jest wojsko »Poloniki«, która pierwsza stanęła w obronie swego honoru, a prasa miejscowa nie szczędzi nam pochwał. W sklepach w Bagdadzie można często spotkać tubylców posługujących się dobrą polszczyzną. Przy naszym dowództwie armii urządzono również kurs języka arabskiego, na który uczęszcza nie więcej niż kilkunastu chętnych do studiów orientalnych. To, czego się Polak nauczy po kilku miesiącach na kursie, — Arab opanowuje (w zakresie języka polskiego) za 2 tygodnie przez proste osłuchanie się w polskiej mowie.

W części europejskiej Bagdadu znajduje się nasze poselstwo, świetlica PCK polska restauracja, Dom Żołnierza polskiego YMCA, redakcja »Orła Białego«, naszego pisma dla armii i schroniska dla »pestek«, którym nie wolno mieszkać w hotelach czy innych pomieszczeniach w Bagdadzie. W tej dzielnicy znajdują się również pewne oddziały Dowództwa Armii Polskiej.

Ale oprócz dzielnicy europ. — jest inny tajemniczy Bagdad o starych, wąskich uliczkach, gdzie nie wolno zapuszczać się ani naszym ani angielskim żołnierzom. I właśnie nasi chłopcy mają za zadanie m. in. wspólnie z żandarmerią angielską patrolować w samochodach arabskie dzielnice aby wyłowić zbłąkanych Europejczyków. Mimo surowych zakazów obowiązujących wojsko, znajdą się nieraz śmiałkowie chętni zwiedzenia arabskich dzielnic. Można tam w najlepszym wypadku stracić ubranie, w najgorszym — nie powraca się więcej. U nas w takich okolicznościach nastąpiłaby najsurowsza pacyfikacja. Tam nie. Był zakaz dla wojska — nie wydalać się poza dzielnice europejskie, i koniec. Arabowie gazet nie czytają i nie wiedzą o odpowiedzialności za zabicie żołnierza. To też nikt do nich nie ma pretensji.

Niezwykła przyjaźń polsko-australijska nawiązała się podczas walk naszej dywizji pod Tobrukiem. Polacy i Australijczycy poczuli do siebie sympatię. W krótkim czasie co drugi żołnierz australijski nosił orzełka, a nosi australijski kapelusz. Przyjaźń ta nie została zapomniana, czego dowodem niejeden polski orzełek u żołnierzy austr. na Dalekim Wschodzie i pamiątkowe kapelusze australijskie noszone przez dywizję karpacką.